

W rocznicę wypadków poznańskich

Obradujący 26 bm., po raz ostatni przed rocznicą, Komitet Uczczenia Pamięci Poległych w wypadkach poznańskich, po zapoznaniu się z postulacjami społeczeństwa ustalił program uroczystości.

Rozpoczną się one 28 bm. o godz. 10 na cmentarzach naszego miasta. Po przemówieniach, które wygłoszą przeważnie przedstawiciele większych zakładów pracy, na grobach ofiar czerwcowej tragedii złożą wieńce delegacje zakładów pracy, uczelni, instytucji państwowych, WP i organizacji społecznych. Ponad 20 zakładów i instytucji (m. in. HCP, PZPO, WP) ufundowało około 50 dodatkowych wieńców. Uroczystości o tym samym programie odbędą się na wszystkich cmentarzach, gdzie spoczywają polegli w wypadkach a więc: na Cmentarzu Bożego Ciała, Jeżykach, Górczynie, Junikowie, Naramowicach, Główniej, Golecinie i Cmentarzu Bohaterów.

Ponadto wieńce zostaną złożone na 6 grobach, ofiar 28 czerwca, znajdujących się poza Poznaniem: w Środzie Wlkp. oraz w województwach krakowskim i wrocławskim.

Przypominamy, że 28 bm. będzie obowiązywać zakaz sprzedaży alkoholu, a repertuar kin i teatrów zostanie dostosowany do powagi chwili.

Dziś jeszcze splywa do kanałów

W Poznaniu wykryto źródło wody mineralnej o właściwościach leczniczych

(Inf. wt.)
Gdyby przeciętnemu konsumentowi wód gazowych (a wód tych, nota bene, w naszym mieście prawie nigdy nie można było nabyć) powiedzieć, że w Poznaniu znajduje się niewykorzystywane jeszcze źródło wody mineralnej — z pewnością stwierdziłby: to chyba niemożliwe!

Nic dziwnego. Przyczyniła się do tego, że źródła wód mineralnych znajdują się na ogół w ośrodkach uzdrowiskowych. — Znane są powszechnie takie wody, jak: Kujawianka, Kryniczanka, Staropolanka... ale nikt nigdy nie słyszał jeszcze przypuszczenia — o „Poznańce”. A tak właśnie proponuje się nazwać wodę mineralną — która wytryska ze źródła przy ul. Bałtyckiej.

Źródło tej pożytecznej wody odkryto — jak to zresztą zazwyczaj bywa — zupełnie przypadkowo.

W listopadzie ub. roku Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych przystąpiły do wierceń w poszukiwaniu wody przydatnej dla celów produkcyjnych. Kiedy wiercenia, wykonywane przez pracowników Zjednoczenia Robót Inżynierskich, osiągnęły głębokość

118 m, z odszukanego źródła wytrysła wreszcie poszukiwana woda. Jakież było jednak zdziwienie, kiedy okazało się, że jest ona do celów produkcyjnych w żadnym wypadku nie przydatna. Czyżby kosztowne prace wiertnicze nie przyniosły żadnego rezultatu?

Tymczasem wykryciem źródła wody — jak się okazało — o niespotykanych dotychczas w Poznaniu właściwościach zainteresował się Instytut Geologii UAM.

Po wstępnych badaniach, p. prof. dr Czekalska zwróciła się do Instytutu Bałneologicznego o przeprowadzenie analizy chemicznej nowo odkrytej wody. W wyniku żmudnych, długotrwałych i dokładnych badań, prowadzonych przez p. prof. dr Marię Szmęt ustalono, że woda ze źródła przy ul. Bałtyckiej posiada cechy wód mineralnych; smak ma słonawy, lekko żelazisty, zawiera około 260 mg potasu na 1.400 mg sodu. Wody mineralne o podobnej zawartości potasu znajdują się w okolicach Inowrocławia.

Zdaniem p. prof. dr Szmęt, woda ta, po nasyceniu kwasem węglowym, służyć może nie tylko, jako woda stołowa, ale również, jako woda lecznicza dla pracowników zatrudnionych w pomieszczeniach o wysokiej temperaturze. Lecznicza wartość poznańskiej wody mineralnej polega na tym, że jest ona — izosmatyczna z krwią, i dzięki temu może kompensować straty soli w organizmie ludzkim.

Wiercenia nie okazały się więc daremne. — Dyrekcja Poznańskich Środków Odżywczych zamierza, po przeprowadzeniu koniecznych badań klinicznych, uruchomić rozlewnię odkrytej w Poznaniu wody mineralnej. Oczywiście, w tym celu konieczne jest dokonanie odpowiedniego ujęcia źródła wody. W sprawie tej zgłoszono już odpowiedni wniosek do Zarządu Przemysłu Koncentratów Spożywczych w Warszawie. Potrzebny w tym celu niezbyt wysoki kredyt, powinien — naszym zdaniem — być PZSO jak najrychlej przyznany. Jak dotychczas, 1.600 l pożytecznej wody mineralnej splywa w każdej godzinie do kanałów. Warto temu jak najprędzej zapobiec, bo niewielka inwestycja z pewnością się opłaci, a poza tym „Poznańka” będzie lepiej służyła zdrowiu niż... np.: „Poznańska Gorzka”...

(rah, koz)

Cena 50 gr

Nakład 102 470



Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 27 VI 1957

Nr 151 (4171)

Przemysł ciężki przekracza plany produkcyjne

Wzrasta produkcja artykułów rynkowych

WARSZAWA (PAP)

Kilka gałęzi przemysłu maszynowego wykonało przedterminowo półroczne plany produkcyjne. Jak wynika z rozmów przeprowadzonych z kierownikami centralnych zarządów, resort przemysłu ciężkiego powinien nie tylko wykonać, ale przekroczyć półroczny plan produkcyjny. Z uzyskanych informacji wynika, że w bież. półroczu poważnie wzrosła produkcja rynkowa zakładów przemysłu ciężkiego.

Oto pierwsze meldunki o przedterminowym wykonaniu półrocznych planów.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Teletechnicznego wykonały plan

półroczny 24 bm. W okresie półroczu ten CZ oddał do dyspozycji handlu 316 tys. radioodbiorników (plan wynosił tylko 283 tys.) Liczba ta do końca bm. zostanie jeszcze zwiększona. Wykonanie 6 tys. telewizorów „Wisła” przewidywał półroczny plan. Do końca miesiąca Warszawskie Zakłady Telewizyjne dały ich dodatkowo ok. 500. Przekroczono poważnie plan w dziedzinie produkcji adapterów, których zamiast 13.500 wyprodukowano już 16.150.

Plan produkcyjny pierwszego półroczu br. wykonał Centralny Zarząd Przemysłu Lampowego na 6 dni przed terminem. Plan ten przewidywał m. in. wyprodukowanie 16,2 mln. żarówek oświetleniowych, 450 tys. świetlówek, 3,3 mln. żarówek samochodowych 1.950 tys. lamp elektronowych. Dodatkowa produkcja zakładów podległych

Wyniki śledztwa w sprawie morderstwa pod Pleszewem

(Inf. wt.)

W środe, w Komendzie Wojewódzkiej MO, na drugiej z rzędu konferencji prasowej, po święconej „sprawie pleszewskiej”, ujawniono dalsze szczegóły głośnego niedawno morderstwa.

W toku śledztwa ustalono m. in., że zbrodnica działalność Stanisława Grzesia i Edwarda Bartosika nie ograniczyła się tylko do napadu pod Pleszewem. W październiku ub. roku wspomnianą dwójkę wzięła się do sklepu Gminnej Spółdzielni w Jedlicu (pow. Pleszew). Podczas rewizji w mieszkaniach bandytów znaleziono część skradzionych towarów. Po włamaniu Grześ i Bartosik doszli do przekonania, że proceder ten jest mało „rentowny”. Grześ postanowił wtedy zarabować pieniądze. Aby zdobyć lepszą, aniżeli posiadał broń, bandyta dokonał napadu na milicjanta. 4 grudnia ub. roku na drodze Gołuchów — Jedlec napadł na plutonowego Stanisława Grzesiaka i zadał mu kilka uderzeń tępym narzędziem. Milicjant doznał trzykrotnego złamania podstawy czaszki. Wskutek dużego upływu krwi i uszkodzenia systemu nerwowego Grzesiak cierpi obecnie na częściowy bezwład kończyn. Po pobiciu milicjanta Grześ zabrał pistolet systemu TT oraz dwa magazynki z nabojami.

Z broni tej bandyta zastrzelił 10 stycznia br. 4 osoby, aby zarabować wraz z Bartosikiem 335 tys. zł. (4)

W tym roku już 2100

GDANSK (PAP)

26 bm. w dniu swego święta — sportowcy Gdyni przyjęli m. in. statek bandery szwedzkiej „Tunice”. Przywiózł on 126 ton papieru i tektury walizkowej. Jak się okazało, statek ten był 2.100 jednostką handlową, jakie wpłynęły w tym roku do portu w Gdańsku i Gdyni.

temu CZ będzie wynosiła ok. 35 mln. zł.

Zakłady w Radomiu i Łodzi, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Urządzeń Mechanicznych, wykonały w tym półroczu 61 tys. poszukiwanych na rynku maszyn do szycia. Inne zakłady wyprodukowały 38 tys. pralek elektrycznych, a do końca miesiąca wykonały jeszcze 6,5 tys. Plan produkcji globalnej w stosunku do założeń rocznych C. Z. Przem. Urządzeń Mechanicznych wykonał już w około 58 proc., a produkcji towarowej w 56 proc.

+ na taśmie dalekopisu+

GRUPA FILMOWCÓW

jugosłowiańskich z przewodniczącym związku pracowników filmu V. Mimicem na czele opuściła Belgrad udając się do Warszawy. Jugosłowianie będą bawili w Polsce 10 dni. We wrześniu 10 filmowców polskich uda się z 10-dniową rewizją do Jugosławii.

WYBITNY PISARZ

radziecki Szolochow, przebywający obecnie w Danii spotkał się z dziennikarzami daniskimi i korespondentami za granicznymi. Szolochow wypowiedział się za zwołaniem międzynarodowej konferencji pisarzy w celu przedyskutowania spraw twórczości, warunków pracy pisarzy itp.

W BREMIE

rozpoczął się proces w sprawie br. przewodniczącego organizacji Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) Gerharda Lieberhima i 3 byłych członków tej organizacji. Oskarżeni są o to, że występowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Kto ma rozstrzygać spory między radami robotniczymi a administracją?

WARSZAWA (PAP)

Sprawa komisji arbitrażowych dla rozstrzygania sporów powstałych między radami robotniczymi a administracją — o czym mówił na IX Plenum I sekretarz KC PZPR W. Gomułka — jest obecnie przedmiotem zainteresowania związków zawodowych.

Jak się dowiaduje przedstawiciel PAP, nad zagadnieniem tym pracuje w tej chwili zespół zatrudnienia i samorządów robotniczych CRZZ. Zdaniem tego zespołu, komisje arbitrażowe powinny być samodzielne i niezależne zarówno od administracji państwowej, jak i związków zawodowych.

Wstępny projekt przygotowany przez zespół przewiduje, iż najważniejszym rozwiązaniem tej sprawy byłoby powołanie rozstrzygania sporów między radami a administracją istniejącym już komisjom arbitrażowym dla spraw arbitrażu gospodarczego. (Okręgowe komisje arbitrażowe — we wszystkich województwach oraz główna komisja arbitrażowa w Warszawie).

Konieczne byłoby jednak pewne zmiany w kompletach oszkadzających, do których z regu-

Utworzono Polski Związek Wydawnictw Prasowych

WARSZAWA (PAP).

Z inicjatywy grupy wydawnictw prasowych przygotowywano od kilku miesięcy utworzenie Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych. 26 bm. z udziałem 49 wydawnictw, reprezentujących dzienniki i czasopisma partyjne, wszystkich stronnictw politycznych, bezpartyjne oraz wydawnictwa prasowe różnych ugrupowań i organizacji — odbyło się zebranie, na którym uchwalono powołanie do życia Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych i przyjęto statut Związku.

Celem Związku będzie wspólne działanie z instytucjami państwowymi i gospodarczymi oraz stowarzyszeniami twórczymi w dziedzinie zagadnień prasowo-wydawniczych oraz koordynacja i reprezentowanie postulatów ogółu wydawnictw prasowych. Przewodniczącym zarządu związku wybrano — Zygmunta Jollesa (RSW „Prasa”), wiceprzewodniczącym — Stefana Dybowskiego (Ludowa Spółdz. Wydawnicza) i Stanisława Kaliszewskiego (Wyd. Stronnictwa Demokratycznego „Epoka”).

DNI MORZA

Perspektywy rozwoju naszej floty handlowej są w roku bieżącym znacznie pomyślniejsze niż w ubiegłym. W planie 5-letnim państwo przeznacza na rozwój floty handlowej 3 mld. zł. Przewiduje się równocześnie dalszy rozwój połączeń z portami Dalekiego Wschodu, m. in. Japonii, Ameryki Północnej i Południowej, Australii i Filipin.

Na zdjęciu: wodowanie nowego drobnicowca wykonanego przez polskich stoczników. FOT-CAF

Dla zacieśnienia polsko-indyjskiej przyjaźni

WARSZAWA (PAP)

Wyrazem dużego i stale rosnącego zainteresowania społeczeństwa polskiego historią, kulturą i nauką Indii, jest utworzenie w Warszawie komitetu organizacyjnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Indyjskiej. W skład komitetu weszli działacze społeczni, państwowi oraz reprezentanci świata nauki, kultury i sztuki.

Rządowa delegacja Litewskiej SRR odwiedziła Wrocław

WROCLAW (PAP)

We wtorek przybyła do Wrocławia część litewskiej delegacji kulturalnej, z wicepremierem LSRR — Kazysiem Preikšasem.

Pobył gości litewskich we Wrocławiu potrwa dwa dni. Delegaci zwiedzają miasto, jego zabytki oraz „Pafawag”, spotykają się z działaczami oświaty i kultury Dolnego Śląska, członkami prezydium wojewódzkiej i wrocławskiej rad narodowych i aktywnym TPP-R.

Po kilkunastu godzinach MO ujęła zabójcę

(Inf. wt.)

25 bm. w pobliżu zabudowań Miasta Byskała w Rakoniewicach (pow. Wolsztyn) znaleziono zwłoki mężczyzny. Denatem był 28-letni Feliks Sieradzki, ogrodnik z Rakoniewic. Wszczęte przez MO dochodzenie doprowadziło do ujęcia w tym samym dniu mordercy, którym okazał się Byskał.

Jak doszło do zbrodni? Nocą z 24 na 25 bm. denat zapukał do domu Byskała. Ten ostatni nie chciał mu jednak otworzyć. — Po dłuższym dobijaniu się do drzwi, Sieradzki wybił szybę i wrzucił do pokoju korytko, które stało na podwórku. Wtedy Byskał wyjął karabin, wyszedł na podwórze i zastrzelił Sieradzkiego.

Trzeba dodać, że Byskał był szwagrem denata i od dłuższego czasu dochodziło między nimi do nieporozumień na tle majątkowym. Sieradzki osierocił troje dzieci w wieku od 2 do 7 lat. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi: Komenda Powiatowa MO i Prokuratura w Wolsztynie. (4)

Ze sportu

Polska — Austria 2:2

W Graz rozegrano spotkanie piłkarskie juniorów Polska — Austria. Meczu zakończył się wynikiem remisowym — 2:2.

Wisła — Törekves 2:2

Rozegrane w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Wisłą a sobotnim przeciwnikiem Warty węgierskim Törekves zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (2:0). Bramki dla Wisły zdobyli Machowski i Rogoza, a dla Törekvesu Razzo — 2.

Osiak liderem Wyścigu DW i M

III etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Warmii i Mazur wygrał Głowaty przed Trochanowskim i Osiakiem. Liderem wyścigu po III etapie, został Osiak (Start Lublin).

Koszykarze przegrywają znów w Sofii

W dalszym ciągu mistrzostw Europy w koszykówce drużyna polska spotkała się w kolejnym meczu finałowym z ZSRR, przegrywając 64:86 (29:43). W pozostałych meczach padły wyniki: CSR — Jugosławia 95:74, Węgry — Francja 81:58 i Bułgaria — Rumunia 67:54.

WIEŚCI z WILNA

(Inf. wł.).

Prasa wileńska poświęca dekadzie kultury polskiej wiele miejsca. Oprócz artykułów wstępnych, zarówno polski „Czerwony Sztandar” jak i „Tęcza” („Prawda”) podają szczegółowe sprawozdania z pobytu delegacji polskiej w Wilnie, podkreślając serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała ludność wileńska gościom z Polski z ministrem kultury i sztuki — Kurkiewiczem na czele oraz ze społeczeństwem „Śląsk”, którego występ w sali Filharmonii Wileńskiej stał się obłędem manifestacji przyjaźni polsko-litewskiej. Nie tylko obszerne sale filharmonii, ale i przyległe ulice wypełniły tłumy publiczności. Artystów polskich zarzucano kwiatami.

„Czerwony Sztandar” w artykule wstępnym pt. „Manifestacja wielkiej przyjaźni” pisze: „W braterskiej rodzinie krajów demokracji ludowej Polska jest bliską narodowi litewskiemu. Minęły na zawsze czasy, kiedy stojąca u steru władzy burżuazja śliska nieufność i rozniewała waśnie narodowe. Obecnie, gdy zwyciężyły idee socjalizmu, zatriumfowała również szczerza, braterska przyjaźń naszych narodów, utrwaliło się zaufanie”. Równocześnie zastępca przewodniczącego Rady Ministrów LSR — K. Preikszas, który stoi na czele delegacji litewskiej w Polsce, ogłosił artykuł pt. „Wzmocnia się i pogłębia przyjaźń polsko-litewska”. Wyraża on przekonanie, że „dni polskie na Litwie i odwrotnie, litewskie w Polsce, zapoczątkują owocną współpracę, która przyczyni się do głębszego poznania i wzajemnego zrozumienia”.

W związku z dekadą kultury polskiej na Litwie Biblioteka Uniwersytecka Wileńska zorganizowała bogatą wystawę poświęconą tym pisarzom i działaczom polskim, którzy wykładali, bądź kształcili się na Uniwersytecie Wileńskim. Oprócz tej wystawy Litewska Akademia Nauk urządziła we własnym gmachu wystawę, obrazującą dorobek kulturalny i gospodarczy Polski Ludowej. Wystawa rozmieszczona została w obszernych salach, w której pokazane są w licznych ekspozycjach i wykresach osiągnięcia polityczne i gospodarcze Polski, rozwój nauki polskiej, polskie czasopisma naukowe i eksponaty mówiące o więzi kulturalnej biblioteki centralnej Akademii Nauk z instytucjami i bibliotekami w Polsce. (Inf.)

CZY GRYPA? azjatycka wygaśnie?

(API)

„Grypa azjatycka” nadal szerzy się w całej Azji, a ostatnio dotarła także do Australii. W S-dney choruje 1.500 osób, w tym 700 uczniów. W Japonii leży w łóżku 180 tysięcy osób. W Kalkucie zamknięto wszystkie szkoły, kina i pływalnie publiczne. Zdaniem lekarzy, grypa azjatycka nie zagraża Europie, przynajmniej w chwili obecnej. Profesor Chas-sagne z francuskiego Instytutu Higieny oświadczył, że w Azji bakcyl grypy natrafił na szczególnie podatny teren, gdyż ludność tego kontynentu jest niedożywiona, osłabiona ciężkimi warunkami życia i nie ma możliwości przestrzegania zasad higieny. W Europie natomiast jest znacznie wyższa stopa życiowa, poza tym epidemie grypy wybuchają na kontynencie europejskim przeważnie zimą.

PREZYDIUM, REFERAT, KAWA I BRYDŻ

Nazywają się rozmaicie: „Sielanka”, „Spalony bezpiecznik”, „Manekin”, „Hybrydy”, „Albatros”, „Krzywe koło”, „Dzień dobry” — niekiedy z sensem, niekiedy bez, ale w wielu wypadkach oryginalnie. Czasem mianują się po prostu: „Klub Młodej Inteligencji w Łaziskach”. Wtedy wszyscy wiedzą, o co chodzi.

Chociaż — nie zawsze wiedzą... W Koszalinie na przykład, gdy grupa śmiałych postanowiła zorganizować klub — przedstawiciele miejscowej władzy pytali, co to za czoł. Inni znów wiedzieli aż za dużo: w Częstochowie — że to rozpusta i bezbożnictwo, w Ożminku nad Odrą — że za pięknie brzmiącymi nazwami kryje się uprawianie burżuazyjnych sportów i „ubijanie” aktywistów partyjnych.

W Warszawie, na Wiejskiej mieści się Krajowy Ośrodek Współpracy Klubów Inteligencji. Jego społeczny pracownik oświadczył oficjalnie, że w całej Polsce działa obecnie około 300 klubów. Potem dodał bardzo poufnie, że działa ich chyba z 500, — tylko, że nie wszystkie są zarejestrowane.

Fakt ten rzuca pewne światło na sprawę aktywizacji społecznej inteligencji i młodzieży w ogóle, a zwłaszcza na formę tej aktywizacji. W „Stodole” — klubie warszawskiej młodzieży cocktailowej — szczytującym się pewną dozą doświadczenia, żyjącym w otoczeniu bardziej sprzyjającej cenzury społecznej, rozbiierano się dziewczęcy, czyli tak zwany streap-tease odbywał się pod patronatem urzędowej zgody, wyrażonej w rejestracyjnym stemplu odpowiedniej instancji. W Koźminie, Pyzdrach lub Częstochowie nawet kawa i brydż, od którego dziś zwykło się zaczynać działalność klubową — rodzi w opinii publicznej podejrzenie Sodomu i Gomory. Więc ponieważ organizatorzy klubów wolą nie rejestrować się w Wydziale Społeczno-Administracyjnym miejscowego prezydium rady narodowej i uprawiając burżuazyjne sporty zupełnie samopas.

Rozumiem też niechęć do wszelkiej oficjalności: niby mówi się o tym, że nikt nie chce i nie będzie narzucał form tworzenia się i działania klubów, ale w istocie rejestracja pociąga za sobą perspektywę kontaktów z Krajowym Ośrodkiem, wymianę doświadczeń, odbieranie rad i pouczeń, które, zgadzamy się — czasem bardzo trudno jest podać w tak ogólniejszej formie, by nie wyglądało to na mieszanie się w wewnętrzne sprawy klubu.

Ruch klubowy — zjawisko nie znane u nas jeszcze dwa — trzy lata temu, ogarnia dzisiaj cały kraj. Najwięcej — zarejestrowanych — klubów posiada Warszawa: bo oto, gdy w Poznaniu działają trzy („Zielony Semafor” i Grupa Plastyczna R-55, oraz Klub Studencki), a w województwie poznańskim trzy, w Krakowie 4, a w województwie krakowskim sześć, w woj. katowickim 8, w łódzkim 6, w koszalińskim 5, to cała niemal reszta z owych trzystu zarejestrowanych uwiła sobie gniazdko w stolicy. W ostatnich tygodniach powstawały tu trzy nowe kluby: „100 kwiatów”, Studencki Klub Plastyczny oraz Klub Książki im. Muszkowskiego. Od 1 lipca

natomiast Staromiejski Dom Kultury (w którym niedawno warszawiacy podziwiali twórczość poznańskich plastyków — abstrakcjonistów) stanie się oficjalną siedzibą stołecznych klubów inteligencji.

W innych miastach, zwłaszcza mniejszych — toczy się podjazdowa wojna o powiatowe domy kultury, które dotychczas nie wszędzie zdążył swój egzamin, a których ożywienie mogłoby się oprzeć na działalności klubowej.

Tylko, że nie wszędzie idzie to łatwo. Gdzieś tam zaobserwować można jeszcze fakty, po których zamiast napisać „klub zorganizował się” — trzeba używać określenia „został zorganizowany”. Gdzieś tam niegdzieś znów miejscowe władze odmawiają rejestracji klubu, wychodząc zapewne z założenia, że jeśli nie będzie to twór odgórnie „ustawiony”, nie należy mu dawać wizy wjazdowej na społeczny trakt.

A sprawa teoretycznie jest prosta: klub musi wyróżnić się z potrzeb inteligencji na danym terenie, musi mieć nie tylko jednego czy dwóch chętnych, którzy „zorganizują”, ale mniej lub bardziej żyte z sobą na gruncie społecznym lub towarzyskim grono osób, dla których nowa forma kulturalnego i dydaktycznego spędzenia czasu — forma klubowa — staje się jakąś koniecznością. Zrodzone w takich warunkach kluby, jak np. słynne już dziś „Krzywe koło” w Warszawie — poszczycić się mogą pięknymi osiągnięciami. Klub ten np. przyczynił się waleśnie do spopularyzowania nowoczesnego malarstwa, organizując cykl wystaw, oraz nowoczesnej sztuki teatralnej, karmiąc swój zespół sceniczny i widzów Brechtem i innymi piełkami współczesnego teatru. Prowadzi częste dyskusje, zarówno na tematy światopoglądowe, jak też praktyczno — życiowe, z powszedniego dnia. Zajął się nawet działalnością wydawniczą. Inne kluby, warszawskie i prowincyjne, obok dyskusji, organizują ciekawe pokazy filmowe, odczyty, spotkania z pisarzami, artystami, inżynierami; krzewią kulturę innych na rodów (Towarzystwo Białoruskie, Towarzystwo Litewskie, Klub Przyjaciół Kultury Iberijskiej i inne), dają interesujące występy muzyczne (Hot-Club Melomani), a nawet tworzą nowe filmy i uczą się nowych artystycznych rzemiosł (warszawskie „Hybrydy”).

W niektórych większych miastach, a w wielu mniejszych ruch klubowy mógłby być daleko szerszy i żywszy. Dziwne, że w Poznaniu są tylko dwie tego rodzaju placówki, że nawet tak dobrze zapowiadający się niegdyś Klub Pracowników Kultury przy ul. Kantaka przekształcił się ostatecznie w dość dobrze zaopatrzoną jadalnię. Czy nie mógłby tu istnieć i rozwijać się na przykład klub miłośników telewizji? A kluby dyskusyjne? Filmowe? Czy nie przeszkadza tu czasem oglądanie się na Wydział Kultury, na dotacje i lokale za przydziału? Czy nie za trudny dla wielu wydaje się problem, jak pogodzić obowiązki domowe z czynnym życiem klubowym?

Okręgowy Zarząd Kin ma, zdaje się, możliwości wyjścia ze swą bazą techniczną poza granice kin. To samo można

powiedzieć chyba o rozgłośni Polskiego Radia. Środowisko dziennikarskie ma piękną salę i tysiące pomysłów. Młodzież uniwersytecka — dużo zapali. Może z tych środowisk wykrzesze się żywa działalność klubowa.

Istnieje wprawdzie uzasadniona obawa — a podziela ją zwłaszcza mieszkancy mniejszych miast — że kluby staną się jeszcze jedną formą schematycznego szkolenia ideologicznego (choć niewątpliwie działalność każdego klubu musi przyswajać idea). Obawa o tyle uzasadniona, że istotnie, jak to miało miejsce np. w Bielsku-Białej — tamtejsi działacze kulturalni nie mogli sobie wyobrazić działalności klubowej inaczej, jak tylko poprzez zagajanie, referat, dyskusję i podsumowanie — oczywiście, wszystko przy stole prezydijskim, dzielącym tzw. aktywistów od sali murem obcości i oficjalizmu.

Myślę, że takich form — równie jak bezideowości — w klubach strzec się trzeba najbardziej.

Karol RZEMIENIECKI

Rozdroża wodnego transportu (3)

Warszawa nie popiera

Gdybyśmy byli członkami Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów w Warszawie, urządziłibyśmy w sprawie transportu wodnego sporo „rabanu”. Ponieważ nie jesteśmy, nie pozostaje nam nic innego, jak pisanie niniejszych artykułów, które oczywiście mogą zawierać błędy. Nie dysponujemy bowiem pełną dokumentacją faktów. Stąd upraszamy tak zwane „czynniki”, by zechcieli traktować „Rozdroża wodnego transportu” tylko jako sygnał pobudzający do pospiesznych badań tego problemu. Fakty, które zebraliśmy, mówią bowiem wystarczająco wyraźnie, że tylko instancje centralne zdolne są do pchnięcia naprzód rozwoju „słodkowodnego” transportu.

Pierwszą sprawą jest problem taryfy. Opłata za przejazd toną towaru liczy się w kilometry. Drogi wodne zaś nie wiodą w linii prostej, tylko tak, jak rzeka utorowała sobie drogę przed tysiącami lat. Różnice tras przejazdu są znaczne. Do Szczecina odległość wodą wynosi 380 km a koleją 215 km. Do Gdyni — wodą 635 km — koleją 335 km, do kopalni na Śląsku wodą mamy ok. 800 km a koleją 400—500 km. Taryfa w części uwzględnia tę poprawkę. Różnica kosztów przejazdu wynosi przy towarach I klasy (do Gdyni) — wodą 177.90 złotych za tonę, a przy transporcie kolejowym — 251 złotych za tonę. Z drugiej strony wiemy, że PKP w skali krajowej wykazuje według uzyskanych nieoficjalnie danych deficyt 4 miliardów złotych a do transportu wodno-śródlądowego dopłaty państwa wynoszą kilkadziesiąt milionów złotych. Ponieważ jednak wodą spławia się za ledwie 1 proc. ogólnego przewozu towarów, te „kilkadziesiąt milionów” jest takim samym (procentowo) deficytem jak w transporcie kolejowym. Jeden tona-kilometr kosztuje żegluga śródlądowa 42 grosze — gdy otrzymuje się jedenaście...

Tymczasem normy zużycia węgla, które nas najbardziej w tym miejscu interesują, kształtują się dość zastanawiająco. Holownik ciągnący barki z ładunkiem 900 ton, poruszający się z szybkością ok. 4 km na godzinę (pod prąd) spala 250—300 kg węgla. Z prądem natomiast przy tym samym ładunku porusza się z szybkością 10—12 km na godzinę i spala tylko 150 kg węgla. W pierwszym wypadku kilometr jazdy pochłania 60 kg węgla — w drugim 15—18 kg węgla. Parowóz natomiast, ciągnąc 570-ton ładunek (waga własna zestawu łącznie z towarem 1000 ton) zużywa w pozna-



W skład polskiej grupy artystycznej na Festiwal w Moskwie weszła między innymi 8-osobowa grupa tańca towarzyskiego Wojewódzkiego Domu Kultury w Krakowie, prowadzona przez prof. Wierzyńskiego.

Na zdjęciu: tango.

Fot. — CAF

STWIERDZONO:

o 100 gramów
MNIJ
ZÓLCI
MAJĄ
stali nabywcy

tygodnika
satyrycznego

Cena
egzemplarza
1 zł
w każdym
kiosku
„Ruchu”

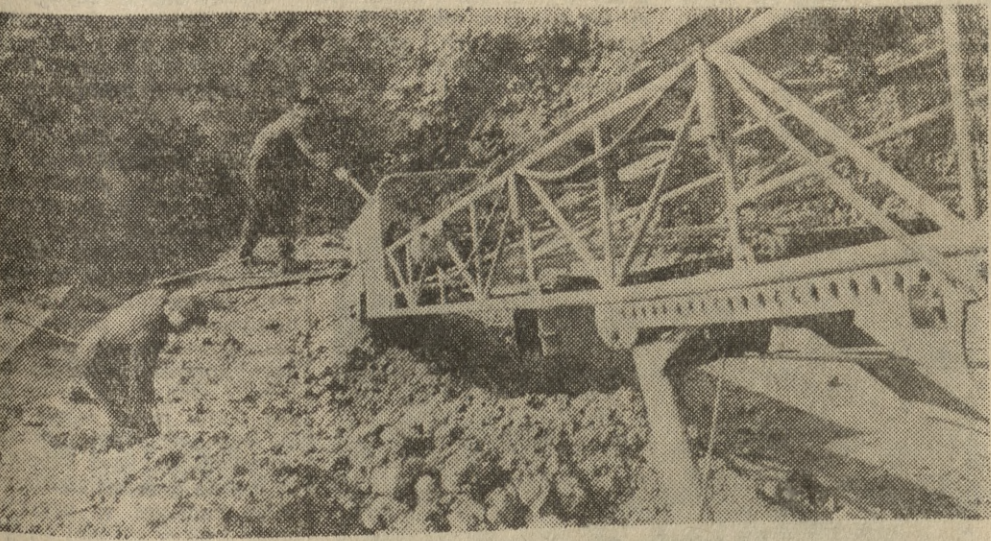
Można zaprenumerować

W Iranie 1,5 miliona palaczy opium

(API)

Według statystyk Światowej Organizacji Zdrowia, miliony ludzi, szczególnie mieszkańców Azji, pali nałogowo opium. W samym tylko Iranie półtora miliona mieszkańców tego kraju pali opium, co w rezultacie daje rocznie 100 tysięcy przedwczesnych zgonów, 5 tysięcy samobójstw i 50 tysięcy wypadków opuszczenia dzieci. W związku z tym Światowa Organizacja Zdrowia zamierza przeprowadzić wspólnie z rządem irańskim energiczną akcję zwalczającą zły nałóg. Przewiduje się utworzenie specjalnych ośrodków leczenia nałogowych palaczy opium oraz obniżenie cen maku na rynku tak, aby uprawa maku przestała być opłacalna dla chłopów irańskich.

CAF — Fot. Mottl



Kopalnia fosforytów (cennego surowca dla przemysłu chemicznego) Annopol, województwo lubelskie, jest jedną z dwóch tego typu kopalni w Polsce. W planie pięcioletnim wydobycie kopalni ma wzrosnąć 10-krotnie w porównaniu z 1956 rokiem.

Zaladunek fosforytów z hald strzałowych na transporter.

CAF — Fot. Mottl

*) Dokładnej cyfry również nie uzyskaliśmy.

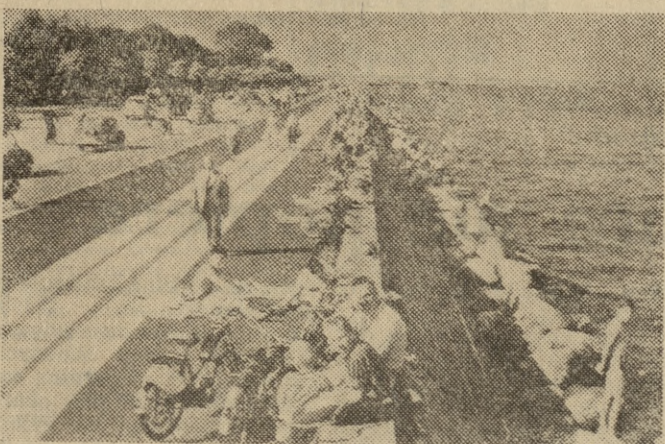
**) Przewóz jednej tony na przejeździe jednego kilometra.

CAF — Fot. Mottl

Harcerze opracowują swą historię

Komisja Historyczna przy Komendzie Chorągwi Harcerstwa Wielkopolskiego przystąpiła do opracowania historii harcerstwa wielkopolskiego od początków jego istnienia do końca ostatniej wojny światowej.

Ponieważ materiał historyczny w dużej mierze przez działania wojenne został zniszczony, Komisja zwraca się z uprzejmą prośbą do byłych harcerzy, rodzin poległych harcerzy, oraz tych osób, które miały bezpośredni kontakt w tym okresie z harcerstwem, o nadsyłanie relacji i materiałów, które mogłyby służyć Komisji do opracowania wspomnianej historii. Materiały można nadsyłać do Komendy Chorągwi — Poznań, ulica T. Kościuszki 80a.



W Kopenhadze, gdy rozpoczynają się upały, opalać się można nawet na bulwarach.

Fot. — CAF

W Polsce rok 1957 — a 1939 w Modrzu

Przeglądając dokumenty w sprawie Józefa Frankowskiego, nieodparcie nasunęło mi się skojarzenie ujęte w tytule. Rozszerzając je można powiedzieć, że niedaleko od Poznania, w PGR Modrze, nie liczą się tam z człowiekiem, że choć ten człowiek jest pilny i obowiązkowy, posiada długoletni staż, a nie ulega zachciankom kierownika — zostaje wyrzucony na bruk i pozbawiony pracy.

A człowiekowi dzieje się krzywda!

Józef Frankowski pracuje jako owczarz w gospodarstwie państwowym Modrze (pow. Poznań) od 38 lat. Pewnego dnia ten stary, doświadczony pracownik, otrzymał list. Kierownik gospodarstwa pan Świątek wzywa go do opuszczenia dwukondygnacyjnego mieszkania i przeprowadzenia się z 5 osobową rodziną na mniejsze, jednoizbowe z kuchnią. Na jakiej podstawie prawnej? Tego nie zaznaczono. Ma się wynosić i kwita. Pismo zawiera natomiast nie błahą groźbę: W razie nierepektowania zarządzenia Frankowski będzie zwolniony z pracy.

Taka metoda nie jest stosowana chyba nigdzie w Polsce Ludowej. Pomijając już fakt, że w PGR w ogóle brakuje rak do pracy, a w samym Modrzu około 30 osób, to groźba tego rodzaju zawiera wszelkie znamiona szantażu i wymuszania, stanowi więc w pojęciu prawa przestępstwo.

Takie postępowanie kierownictwa uważa robotnik Frankowski za niewłaściwe, niezgodne z prawem i „odważył się” złożyć odwołanie do Pow. Komisji Lokalowej oraz zażądać nie do Woj. Zarządu PGR w Poznaniu. Tu już miarka się widocznie przebrała. Co za śmiałość! Toteż gdy minął prekluzyjny termin, pan kierownik Świątek groźbę wykonał. Frankowski otrzymał drugie pismo, rozwiązujące stosunek pracy z dniem 1 lipca 1957 roku. Bez podania przyczyny, bez powołania się na jakąkolwiek podstawę prawną. Ot, po prostu — ośmielił się, bracie, nie posłuchać kierownika, nie opuścić w terminie mieszkania — fora ze dwóra.

I te fakty skojarzyły mi się ze znanymi stosunkami przed-

wojennymi w majątkach obywatelskich. Rada robotnicza i związek zawodowy nabrały wody w usta. Powtórze zażalenie Frankowskiego do Woj. Zarządu PGR spowodowało przyjazd na miejsce inspektora Lamperskiego. Stał on, chyba w imię opacznie pojętej solidarności, po stronie pana Świątka. Wiadomo — administracja jest jednolita. I chociaż insp. Lamperski stwierdził wyraźnie, że w stosunku do Frankowskiego nie ma żadnych zastrzeżeń jeśli chodzi o jego pracę, obowiązkowość i fachowość, to jednak musi on być zwolniony, bowiem nie wykonał polecenia kierownika(!). Nam się wydaje, że postępowanie administracji PGR w sprawie Józefa Frankowskiego w Modrzu nie ma nic wspólnego z ludzkim stosunkiem do długoletniego pracownika i z praworządnością. Musimy przyznać słusność Frankowskiemu, który pisze: „Długoletnich pracowników w mieście nagradza się premiami pieniężnymi, przydziela im się mieszkania. Mnie, po 38 latach pracy wyrzuca się na bruk”.

Nie formułujemy w tej sprawie wniosków. Nasuwają się one same. Sądźmy, że wyciągnięte z całej stanowczością Departament Kadr Ministerstwa Rolnictwa (tak, tak — aż w stolicy Fr. musi szukać sprawiedliwości) i Zarz. Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Rolnych w Poznaniu. Florian MACIASZCZYK

»Targi medyczne« w Turynie

(API)

W Turynie zakończyły się niedawno Międzynarodowe Dni Medycyny i Chirurgii, w których uczestniczyło tysiące lekarzy z całego świata. W czasie tych dni przeprowadzono wiele konferencji i wygłoszono dziesiątki odczytów, między innymi na temat dziedziczenia raka. Lecząc główną atrakcją Dni była wystawa urządzeń medycznych, której stoiska zajmowały 6 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni. To, co wystawiono na tych olbrzymich „targach medycznych”, stanowi niebywałe osiągnięcie współczesnej medycyny. Pokazano tam mie-

dzy innymi wspaniałe, niesłychanie precyzyjne aparaty mogące zastąpić serce lub płuca, sztuczne zastawki sercowe z metalu lub plastiku, maszyny do zrywania arterii i wiele innych cudów techniki, które jeszcze niedawno wydawałyby się niemożliwe do zastosowania w praktyce. Tak na przykład przy pomocy specjalnego aparatu będzie można całkowicie „wysuszyć” serce ludzkie na pewien okres czasu i spokojnie „reperować” je jak uszkodzony zegarek. Pozwoli to uratować dziesiątki istnień ludzkich skazanych do niedawna na zagładę z powodu nieuleczalnych wad serca. (m)

Kolorowe następstwa

Frankfurt n/M., w czerwcu

Korespondencja zagraniczna API

go bękarta”. Córeczka owej nerwowej matki z zachwytem opowiadała jej w domu o swoję brązowej koleżance — co wywołało właśnie taki atak wściekłości. Dlaczego tak? — chciałoby się zapytać. Dlaczego? — zadaje sobie człowiek równie pytanie, gdy dowiaduje się, że w zeszłym roku książkę jednej parafii w Nadrenii nie dopuścił do Komunii Świętej mały Mulatki, gdyż jego wierzące owieczki przeciwnie były równości w Chrystusie. Zaiste, dziwny to duszpasterz! W ten sposób sieje się „nienawiść rasową” w małym odpornym, dziecięcym serduszkach. W ten sposób dzieci muszą pokutować za rzekome „grzechy” matek.

Mimo wszystko jednak spotyka się na ulicy te „czekoladowe laleczki” — łobuzują się tak samo jak ich „rasowo czystych” koleżki, i — chwala Bogu — nie wszyscy są wobec nich tak nietolerancyjni. W naszym sąsiedztwie mieszka u swoich dziadków takie małe 9-letnie stworzenie. Nazywa się Harry. Pod jego kędzierzawym łebkiem kłębią się równie kędzierzawe myśli. Trzymają się go bowiem ciągle no we figle, czasem niewinne, a czasem złośliwe, jak u innych chłopcaków. Niedawno zaobserwowałem, jak razem ze swoi-

mi rówieśnikami poważnie rozprawiali o rozmaitych rodzajach rowerów. Ani jeden z nich w naszej dzielnicy nie zwraca uwagi na jego ciemną skórę, jest traktowany jak rów ny wśród równych. Kiedyś przy stał do mnie, wskazał na jednego z chłopców i powiedział: „Zobacz, wujaszku, jak się Helmut wysmarował, wygląda przecie jak Murzyn”. Oto prawdziwa niefrasobliwość. I kóż jest powołany do tego, by ją zakłócić?

Rzecz jasna, że można znać tylko pojedyncze przykłady. A przecież w Republice Związku jest ponad 10 tysięcy małych Mulatów. Większość uczęszcza już do szkół i nau czyciele wyrażają się o nich bardzo dobrze — że są pilnymi i inteligentnymi uczniami. Z drugiej strony na niemieckich wyższych uczelniach studiuje młodzież z Afryki, a więc ludzie dośrodku; ci już zupełnie świadomie odczuwają nieufność Niemców względem siebie. Może plynie to stąd, że ludność w każdym dorosłym kolorowym człowieku widzi członka okupacyjnej załogi amerykańskiej, która nie cieszy się u nas sympatią. Z tego powodu kolorowy student z trudem znajduje pokój, właściciele mieszkań kręcą nosem, że „Murzyn”, i młody człowiek najczęściej musi szukać sobie pokoju w domu akademickim. Zdarza się, że wzbraniają im wstępu do restauracji. Bywa, że i student hinduski odczuwa skutki rasowych uprzedzeń głupich ludzi. Pewien kolorowy student medycyny z Libarii pocieszał się tym, że — jak mi opowiadał — w innych krajach jeszcze gorzej go traktowano.

I oto wpada mi na myśl, że ci wszyscy ludzie, którzy z powodu rasowych uprzedzeń tyle głupstw popełniają, powinni wziąć sobie przykład z jednej kobiety, zamieszkałej w Perigieux, w południowej Francji, która zaadaptowała kilkor dzieci najrozmaitszych ras — i udowodnia, że tylko przesady i uprzedzenia winne są temu, iż powstał problem rasowy. Dzieci, które się u niej wychowują, nie odczuwają względem siebie żadnej nienawiści rasowej. Nawet nie wiedzą, że istnieją jakieś różnice rasowe.

Fritz MOHRINGEN

Czytelnicy piszą

W sprawie „wędrowki ludów“

W ostatnim okresie w prasie codziennej i tygodniowej ukazały się wypowiedzi na temat dojeżdżania do pracy. Obok myśli i uwag służących, wskazujących na właściwe przyczyny istnienia zbyt dużej liczby dojeżdżających, wysuwających rozsądne sposoby złagodzenia tego problemu — zdarzają się jednak i takie wypowiedzi, m. in. ze środowiska DOKP, które problem dojeżdżania chcą rozwiązać środkami administracyjnymi.

Głównym argumentem zwolenników ograniczania dojazdów do pracy jest to, że koleje są zbyt przeciążone, że z powodu sprzedawania ulgowych biletów miesięcznych wynikają poważne straty. Twierdzi się też (zresztą całkiem słusznie), że pracownicy dojeżdżający męczą się dojazdem i stąd są mniej produktywni oraz tracą niepotrzebnie wiele czasu. W związku z tym

projektuje się podwyższenie cen biletów miesięcznych, wydawanie specjalnych zezwoleń na dojazd, obciążanie deficytem PKP kontami zakładów pracy wszystko po to, by zniechęcić pracodawców do angażowania „zamiejscowych”. Dalej, projektuje się także ograniczenie dojazdów do promienia o zasięgu 25 km, oraz zwalnianie pracowników dojeżdżających, a nie posiadających kwalifikacji zawodowych.

Wydaje się, że takie stawianie sprawy jest jednostronne i wynika z niewłaściwej oceny przyczyn zjawiska dojazdów. Główna przyczyna dojeżdżania nie tkwi w tym, że ludzie ci z własnej woli zaangażowali się do pracy poza miejscem zamieszkania, a w tym, że zmusili ich do tego konkretna sytuacja na rynku pracy wynikająca z koncentracji przemysłu w większych ośrodkach miejskich i zamierania życia gospodarczego na

provincji. Stan ten pogłębia jeszcze zła polityka kadrowa, która niejednokrotnie zmusza ludzi do szukania pracy poza miejscem zamieszkania.

Złagodzenie sytuacji w zakresie dojazdów może nastąpić tylko w miarę zmieniania się i ustępowania przyczyn, które zjawisko dojazdów wywołały. Szukanie innych sposobów (administracyjnych) rozwiązania problemu w obecnych warunkach sprawiłoby dodatkowe i bolesne trudności życiowe dojeżdżającym.

Należałoby więc zrezygnować z radykalnego zmniejszania liczby dojeżdżających, a uwagę skupić na stworzeniu lepszych perspektyw dla tych ludzi. Mam tu na myśli przede wszystkim rozwijanie budownictwa mieszkaniowego oraz lepsze warunki dojazdu.

Wydaje się, że jedynym możliwym sposobem poprawy sytuacji może być tylko uprzedmiotowienie prowincji. Musiałoby to jednak nastąpić w dość szerokim zakresie, gdyż na miejsca w nowopowstałych zakładach przemysłowych czekają nie tylko dojeżdżający. Jeżeli chodzi o zapobieganie zwiększaniu się liczby dojeżdżających środkami administracyjnymi, można by stosować pewne utrudnienia w przyjmowaniu pracowników zamiejscowych, aby zmusić ich do wykorzystania każdej możliwości zdobycia pracy na miejscu. Rzecz jasna, że nie może to dotyczyć kwalifikowanych pracowników, gdyż napotykaliby oni na prowincji na szczególnie trudności w uzyskaniu pracy i płacy zgodnej z posiadanymi kwalifikacjami.

Tadeusz MATERNOWSKI
Gniezno



Nad jeziorem w malowniczej okolicy spotykamy tabor cygański. Cyganie przygotowują się właśnie do wieczery.

CAF — Fot. Orłowski

Marynistyka WŁ. ODOJEWSKIEGO

Mimo bogatych, wielowiekowych tradycji morskich w naszym narodzie marynistyka należy do najmłodszych dziedzin polskiej literatury. Pisarzy, próbujących zawrzeć w swoich utworach piękno morza i trud życia jego ludzi, mieliśmy zawsze mało, a ci, co byli lub są, nie wyróżniali się zazwyczaj wysoką rangą swojego talentu. Oczywiście, jest jeden, i to znakomity wyjątek w tej regule: Józef Conrad-Korzeniowski, którego stulecie urodzin obchodzą właśnie w bieżącym roku. Liczne rzesze miłośników jego pisarstwa na całym świecie; gorzka jednak musi być wymowa faktu, iż ten najwspanialszy nie tylko z polskich, ale i europejskich marynistów dzieła swoje tworzył w języku angielskim.

W tym smutnym stanie rzeczy z przyjemnością — nie wolną jednak od pewnych zastrzeżeń — należy odnotować ukazanie się na naszym rynku księgarskim dwóch pozycji marynistycznych: młodego, interesującego zapowiadającego się poznańskiego prozaika, Włodzimierza Odojewskiego. Właściwie można tu mówić o jednej publikacji: „Zeglarze króla jęgości” są bowiem nieczym innym jak zaadaptowane dla potrzeb Naszej Księgarni, a poprzez nią, starszych dzieci i młodzieży fragmentami „Spisku czarnych orłów”. Dla swego marynistycznego debiutu wybrał Odojewski epokę niewątpliwie bardzo atrakcyjną, mianowicie wiek XVII i jego wyjątkowo dramatyczny moment: konflikt polsko-szwedzki, który (między innymi) bitwa pod Oliwą szczególnie ciekawie i pięknie zapisał się w historii naszej marynarki wojennej. Jest to okres ulubiony przez naszych marynistów (także przez ich współczesnego nestora — Jerzego Bohdana Rychlińskiego), nie więc dziwnego, że na kartach obu książek Odojewskiego przewijają się znane i bohaterkie sylwetki okrętów i marynarzy, którzy mimo nieraz rudoziemskiego pochodzenia bronili uparcie i z powodzeniem dobrego imienia Polski na morskich szlakach. Jednakże temat swoich książek

(zwłaszcza zaś „Spisku czarnych orłów”) konkretyzuje Odojewski w sposób zasadniczo świeży i nowatorski: jest nim mianowicie spiszek nadbałtyckich potęg morskich, przeciwko Rzeczypospolitej, knuty pospołu przez Szwedów, elektora brandenburskiego i księcia szczecińskiego.

Czy ten ciekawy i mądry, wyeksplloatowany przez pisarzy i historyków problem doczekał się u Odojewskiego odpowiedniej realizacji artystycznej? Można by mieć pod tym względem spore zastrzeżenia. Niewątpliwie „Spisek czarnych orłów” jest powieścią napisaną bardzo zgrabnie i poprawnie, pełną w niej plastycznych obrazów dobrze, choć nieco jednostronnie, bo tylko od strony pełnionej przez nie zawodu marynarzkiego, zarysowanych sylwetek ludzkich, język książki zasługuje w pełni na miano dobrej polszczyzny — słowem, czytelnik nie znajduje nigdzie pretekstu do szczególnego niezadowolenia z pisarza. Ale ta poprawność staje się chwilami nużąca i zbyt konwencjonalna; wynikająca z niej bezpośrednio fabuła i tło utworu w małym tylko stopniu fascynuje i zacięka. Właściwie, a samo opracowanie historycznego wątku „Spisku czarnych orłów” budzi uczucie niedostatek, uparcie domagające się od pisarza czegoś więcej niż — będących w gruncie rzeczy „wątkiem” — konwencjonalnych opisów burzy, sztormu morskigo czy uroków żeglugi po Bałtyku.

Oczywiście, zastrzeżenia te nie zmieniają zasadniczo faktu, iż obie książki Odojewskie go nie są pozbawione waleń, jakimi winna się odznaczać literatura młodzieżowa. Trochę to jednak, jak na ambicję autora „Upadku Tobiasza” za mało; oby następne jego książki cechowała ta drażliwość i odkrywczość artystyczna, której tak bardzo potrzeba nie tylko marynistyce!...

Zbigniew PĘDZIŃSKI

*) Włodzimierz Odojewski: Spisek czarnych orłów. Warszawa, 1957. Iskry, s. 322, 1 nrb. Zeglarze króla jęgości, Warszawa, 1957. Nasza Księgarnia, s. 126, 2 nrb.

Pracownicy poszukiwani

Pracowników fizycznych od 25 lat przyjmą zaraz do produkcji Poznańskie Zakłady Elektr. Poznań - Starołęka, al. Forteczna 12/14. Warunki pracy wg umowy zbiorowej plus deputat węglowy. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr.

K3541

Wysokokwalifikowanych pracowników technicznych możliwie z wyższym wykształceniem, dobrze obeznanych z branżą budowlaną na stanowiska: kierownika laboratorium prefabrykatorów, kierownika budowy, technika, mechanika i majstrów budowlanych zatrudni natychmiast Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Zielonej Górze, ul. Sulechowska nr 19. Warunki do omówienia na miejscu.

K3704

Malarzy kwalifikowanych zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy Malarzy w Poznaniu, ul. Chudo-by 22/23.

K3744

50 robotników, 10 betoniarzy, 20 murarzy przyjmie natychmiast do pracy w Poznaniu i na wyjazd Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 28 Poznań, Solna 12. Warunki pracy wg obowiązujących w budownictwie stawek + 5% dodatek MON.

K3746

10 szwaczków maszynowych, robotnika do magazynu zatrudnią natychmiast Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Poznań, ul. Kraszewskiego 21/25. Przyjmuje się pracowników zamieszkałych na terenie miasta Poznania.

K3749

3 operatorów na otaczarkę oraz elektryka samochodowego zatrudni zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Poznaniu, ul. Wileczak-Serbska. Płaca wg obowiązujących taryfikatorów i posiadanych kwalifikacji. Czasowe przeniesienie zapewnione.

K3750

2 kelnerów, kucharza kwalifikowanego i 4 piekarzy przyjmie do pracy Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Głogowie. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować: PSS, ul. Jedności Robotniczej 40a, dział kadr.

K3751

10 wysokokwalifikowanych politurników przyjmie zaraz RSP „Stolarz” w Poznaniu, ul. Kościńskiego 24. Praca stała. Warunki pracy do omówienia na miejscu.

K3758

20 kwalifikowanych tokarzy zatrudnią natychmiast Zakłady Mechaniczne w Poznaniu, ulica Dojazd 30 — Golecin (dojazd tramwajem nr 9). Zgłoszenia kierować do wydziału kadr. Uposażenie wg układu zbiorowego metalowców.

K3754

Praca

Majstra betoniarzkiego z praktyką w prefabrykacji zaangażuje zaraz „Wibro-beton” Pniewy, Międzychodzka 3. Warunki do omówienia.

Gospośnią starszą z poleceniami do Gniezna potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 14/17/5g.

Kierowcę I kat., żonatego, na taksówkę przyjmie zaraz. Praca stała. Wynagrodzenie od obrotu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 18/08/5g.

Krawcowa specjalistka na kosztach męskie, potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 18/07/5g.

Potrzebna osoba umiejąca fachowo robić koldry wełniane. Wysokie wynagrodzenie od sztuki oraz utrzymanie. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 17996g.

Dozorca dochodzący zamieszkały w okolicy Szamarskiego — Wawrzyniaka, potrzebny. Oferty Administracji Poznań, Dąbrowskiego 31, od godz. 17-19.

Potrzebna gospośnią, wiek około 45 lat, na wyjazd do gospodarstwa warzywno-ogrodniczego, warunki bardzo dobre. Zgłoszenia Kwieciński, pta Jaktorów k. Warszawy, pow. Grodzisk Mazowiecki.

Pomoc domowa, kwalifikowana, potrzebna do rodziny lekarza. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 18/12/5g.

Pomocnik krawiecki na dobrą damską i męską pracę oraz krawiec na dniówkę i specjalista do szycia spodni poza dom potrzebni, zajęcie stałe. Poznań, Lampego 13, m. 5.

Przyjmę przedstawicieli biura na portrety. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 18/15/5g.

UNIwersytet IM. A. Mickiewicza

w Poznaniu, ulica Stalingradzka 1

OGŁASZA PRZETARG

na remont Auli i sali Lubrańskiego

położonych w gmachu Collegium Minus, ulica Stalingradzka 1 w Poznaniu.

Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 3 lipca 1957 r. do Dyrekcji Uniwersytetu Poznań, ul. Stalingradzka 1, których komisyjne otwarcie nastąpi następnego dnia.

Termin wykonania robót do dnia 30 sierpnia 1957 r.

Z obiektem i ślepym kosztorysem robót zapoznać się można w porozumieniu z Działem Starszego Mechanika Uniwersytetu im. A. M. Poznań, Stalingradzka 1 w godzinach od 8-15.

Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

K3782

Nauka

Pańców nowoczesnych, lu-dowych wykonawców: Szczurkówna, Poznań, Marcin-kowskiego 2a — parter.

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7.

Kupno

Stanioł kupuje. Zgłosze-nia Poznań, tel. 638-46.

Młynek huragan łopatkowy lub palcowy do mienienia korzeni kupię. Strzelecki, Kostrzyn Wlkp., telefon 80.

Kupię ciągnik, najchętniej „Fordson”, „Zetor”. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 17/9/57g.

Maszynę do wyrobu dachówek (falsówkę, karpiówkę) z podkładami kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 18/02/5g.

Kupię samochód osobowy, najchętniej „Opel” — „Olimpia” lub „Kadet”. Oferty: Sternal, Ostrow Wlkp., Raszewska 33.

Maszynę do pisania „Por-table” kupię. Oferty pi-senne „22971” Poznań, Gen. Świerczewskiego 3.

Kupię 2 maszyny do okret-ki możliwie o napędzie elektrycznym oraz do me-reżki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 18/03/5g.

Planino krzyżowe z meta-łowia płytą kupię. Oferty z podaniem cen do Biura Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/04/57g.

Kupię ciągnik Walenty Stachowiak, Sławienko, pow. Oborniki Wlkp.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na io-żyskach kulkowych, nowo-czesne drewniane, giete, dla bliźniąt oraz lalek po-leca: H. Świętlik, Poznań, Wrocławska 13.

Zabawki drobne, galante-rię zdobniczą, galanterię z tworzyw sztucznych ku-puje i sprzedaje hurtowo Marian Czywczyński, Po-znań, Głogowska 78.

Motocykl DKW z silni-kiem „Jawa” 250 cm okazująco sprzedam. Po-znań, Marcelesińska 53 m. 3.

W pierwszej bolesnej rocznicę tragicznej śmierci w wypadkach poznańskich mego najdroższego, nigdy niezapomnianego syna i naszego kochanego brata, śp.

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

W ogromie bólu i żalu matka, siostra i brat

18587g

KTO WYKONA

większą partię

LUSTER WYPUKŁYCH

o wymiarach 2x90x3 mm?

Zgłoszenia: Poznań, Grudzień 52.

18216g

Sprzedamy

150 SZTUK

beczek dębowych

dwu-dennych, a 200 li-trów po zł 672.

Pomocn. Spółdz. Rzem. Rzem. Drzewn. Po-znań, Rybaki 34.

18193g

TOTALIZATOR SPORTOWY

zawiadamia

że KUPONY NA ZAKŁADY PIŁKARSKIE na dzień 30. 6. br.

składać należy w punktach Toto w Poznaniu do dnia 28 bm. godz. 18, w województwie do dnia 27 bm. godz. 18.

Zakłady Toto-Lotka przyjmują punkty Toto w Poznaniu do soboty godz. 12.

K3837

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce w wiel-kim wyborze poleca: Szcze-pańska, Poznań, Czerwo-nej Armii 78.

Ciągnik „Hanomag” 60 KM, w dobrym stanie, o-kazyjnie sprzedam wzglę-dnie zamienię na ciągnik „Zetor”. Jan Rowinski, Lubcz Mały, pow. Trzecie-ka, p-ta Krzyż. 29425p

Nutrie wysokogatunkowe, cienne, od dwóch do dziesięciu miesięcy sprze-dam. Wolsztyn, ul. Sawic-kiej 20.

Sprzedam motocykl „Ja-wa” na 18-łtach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 29/5/57g.

Sprzedam ciągnik „Deutz” 50 KM na gumach, oświe-ślenie i sygnał oraz mło-carnię „Lanz” z pełnym czyszczeniem i lokomobi-łę „Fleiter” w komplecie lub pojedynczo. Marian Konowalski, Damasławek, Janowiecka 18.

Sprzedam motocykl BMW 200 cm, górnozaworowy, na przednich teleskopach, po kapitalnym remoncie, cena 15 000 zł. Józef Leś-niewski, Kowalew k. Ple-szewa.

Wózki autka koszykowe lakierowane (Warszawa), spacerówki poleca Lesni-ski, Poznań, Żydowska 33 przy Starym Ryнку.

Wózek - autko koszyko-wo w dobrym stanie sprze-dam. Poznań, Strzalsowa 6 m. 33.

Sprzedam maszynę sto-larską w dobrym stanie, grubościenną spec. „Ide-ai”, dwusportową, szeroka 55 cm, cena 30 000 zł. Biernacki, Kalisz, Dzier-żyńskiego 28 m. 3.

Młode pieski boksy i star-szego sprzedam. Poznań, Rynek Jeżycki 1 m. 4.

Sprzedam przyczepę peł-ną, krytą 4-tonową, na-dającą się na ruchomy kłósk lub warsztat. Wałec, Warszawa 43.

Kajak-skiadok „Pax” w dobrym stanie 2 000 zł sprzedam. Poznań - Podolany, Zakopianska 42.

Sprzedam dwie formy do siołdek motocyklowych, pokryte gumą (duża i ma-ła), oddam licencję lub oddam opatentowaną pro-dukcję piórnok kuchennych i innych rzeczy. Gre-ca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 2.

Wapno w bryłach, trzcinie sufitową, klepek pod da-chówki poleca Karwatka, zobeton”. Małbork, Mar-chlewskiego 27, tel. 926.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Sprzedam matrycę do pra-sowania blaszanych form dachówkowych, dwufal-ówki nieużywaną. Greca, Bydgoszcz, Śniadeckich 63 m. 12.

Sprzedam większą ilość siana (konieczny). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 18/06/5g.

Przystań wodniaków Olimpij nad Jeziorem Góreckim, szczególnie w dni świąteczne, cieszy się wielką frekwencją wycieczkowiczów i turystów. Przejazdki na kajakach mają największe powodzenie.

Fot. (2): K. Przychodzki

KONCERT z okazji Dni Morza

Wojewódzki Komitet Obchodu Dni Morza urządził w ub. poniedziałek koncert w sali Operetki Poznańskiej.

W programie wieczoru znalazły się zarówno utwory poważne, jak również o charakterze rozrywkowym. Znany tenor Opery H. Kustosik zaśpiewał m. in. wyjątek z „Legendy Bałtyku”. Jego partnerką była Z. Zawadzka (akompaniament Kazimierza Nowo-wiejskiego), celująca w piosenkach lirycznych.

Solistka baletu H. Lupówna-Krzyszowska odtworzyła kilka tańców z klasycznego repertuaru operowego. Miłą recytatorką utworów o tematyce morskiej była Halina Ko-walenko. Program uzupełniały popisy jazzu i zespołu wokalnego LPZ. Konferansjerkę prowadził Władysław Jeżewski. (Z)

List do Redakcji

Panie Redaktorze!

W Osiedlu Plewiska przy al. Łąkowej istnieje farma lisów. Miałe to zwierzęta nie wadzą nikomu, poza tym, że w całej okolicy unoszą się niemiłe zapachy. Po prostu śmierdzi. Chociaż mieszkam trochę dalej od farmy nie mogę otworzyć okien, a co dopiero mają powiedzieć ci, którzy klatki mają pod samymi oknami. Na interwencję bliskich sąsiadów przyjechała komisja z Prezydium MRN i ze stacji sanitarniej. Ale jak przyjechali tak odjechali. Farma zaś i jej straszne zapachy zostały ku udręce ludzi.

Takich punktów hodowlanych nie brak w różnych dzielnicach naszego miasta. Czy nie można by jednak hodować tych miłych zwierzątek na terenach mniej zamieszkałych? (n)

Informujemy

Zarząd Polskiego Towarzystwa Fotograficznego Oddział Częstochowa organizuje w październiku br. IX Wystawę Amatorskiej Fotografiki Artystycznej.

Fotogramy o wymiarach od 24 x 24 do 30 x 40 należy nadsyłać do 15 września br. pod adresem PTE Oddział Częstochowa, ul. Chłopińskiego 28.

Działają o godz. 18 w świetlicy WFUM przy ul. Dąbrowskiego 81 zebrań informacyjne b. wieźniów politycznych Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, członków i nieczłonków — Kolo Jezyce.

Teatry

OPERA — g. 19 „Baron cygański”; POLSKI — g. 19 — „Szkłanka wody”; NOWY — g. 19 „Bał ziołodziasków”; OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Kryśka Leśniczanka”; KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna; SATYRY — g. 20 „Le-karz z urojenia”; LALKI I AKTORA — nieczynny.

Kina

APOLLO — g. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — „Raj kapitana” (ang., 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15, 17.15, 20.30 „Wielkie manewry” (francuski, 16 l.); g. 19.30 film dokumentalny; MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Ulica ubogich kochanków” (włoski, 16 lat); RIALTO — g. 10, 12, 14 „Gwiazdy patrzą na nas” (ang., 12 l.); g. 16, 18 i 20 „Poznane nocą” (franc., 18 l.); WARTA — g. 10, 11, 12 „Śliwowy jeź” (bajki), g. 13, 14, 15 „Madonna Sykstynska” (dokum.), g. 16, 18 i 20 „Mąż dla Anny Zacheo” (włoski, 18 l.); WOJSKOWE — g. 19.30 „Złota karoca” (włoski, 16 l.); DOM KULTURY MO — g. 17 i 19.30 — „Śmierć rowery” (hiszp., 16 l.); TARGO-WE (wejście od ul. Święciekiego i Śniadeckich) — g. 16 „Przygoda na Mariensztacie” (polski, 7 l.); g. 18 i 20 „Wzgórze 24 nie odpowiada” (izrael., 14 lat); WYPOCZYNEK — g. 21.45 „Achtung, Banditen!” (włoski, 14 l.); SPORTOWE — g. 21.40 „Sluga dwóch panów” (radz., 12 l.); GRUNWALD — g. 21.45 „Czerwona oberża” (franc., 18 l.); HUTNIK — g. 17 i 19 — „Do ostatniej kropli krwi” (radziecki, 12 l.); PIAST — g. 17



Na przełaj przez miasto

Od numerów do — braku pomysłowości

To było bardzo miłe, ora zabawa w ciuciubabkę, chociaż bardziej krewkimi przyprawiała o palpitację serca; mam na myśli sławetny okres numerowania restauracji. Do dziś z rozrzedzeniem wspominam, że obecna „Wielkomiejska” kryła się pod uroczym mianem bodaj „numeru 12”. Ale czas idzie naprzód, ludzie psioczyli, że niepodobna uprawiać na masową skalę takiej zapamiętywanki, więc uspołeczniony Merkuriusz ją się wywieszek.

Wywieszki to były takie potworki (spotyka się je do dziś), które, niewidoczne z daleka, objaśniały z bliska, kto handluje, ignorując potrzebę informowania klienta z daleka — czym się w sklepie obraca. Te oczywiście prawdy wongas zaprezentowaliśmy na łamach czynnikom, trzeba przyznać, z powo- dzeniem. Bo oto, po zakończeniu 6-letniej, zaczęły zakwitać nad sklepami pierwsze szyldy, zwykłe i neonowe.

Pozwólcie, że ja właśnie o nich. Chyba trzeba. Bo jak ongi groziła miastu masowa łamigłówka, tak teraz — sztampa i bezpomysłowie. Ano, widać pierwsze szyldy robaczywe.

Mamy więc obecnie owych szyldów w mieście rodzajów trzy:

a) „pisane” — niestety, jed- na, chyba ręka, vide „Textil”, „Karolinka”, „Malwa”, „Stylowa” itp.;

b) szklano-gablotkowo-żarówkowe, montowane jedną chybą dłoń — porównaj księgarnia przy al. Marcinkowskiego i „Gwarna” przy Lampego;

c) neonowe, w 99 procentach czerwono — niebieskie, niebiesko-czerwone, ewentualnie tylko czerwone, lub same niebieskie.

Właściwie należałoby wspomnieć jeszcze o czwar-

tym rodzaju, ale że jest on obskurny, nie godzi się go klasyfikować: mam na myśli zgoła „kłajowskie” napisy nad sklepami meblowymi (u- jednolicie!), lub pretensjonalne wygibasy nad różnymi „Przysmakami” (obacz bar przy Kraszewskiego).

A teraz krótko — co proponujemy:

OGÓLNIE: Powierzenie spraw estetyki „wystroju” placówek handlowych, usługowych, gastronomicznych — konkretnemu pracownikowi w Poznańskim Zarządzie Handlu; musi on poza określoną znajomością spraw swego zawodu, mieć nieco smaku i trochę wspólnego z architekturą. On to decydowałby w sprawach szyldowych, tak aby szyldy były i miasto po ludzku wyglądało.

SZCZEGÓŁOWO: Co do neonów, to po pierwsze — muszą się one palić (przysięgam, że ten przy W-Z, na zewnętrznej arkadzie — nie płonie nigdy); po drugie — wyglą-

dać estetycznie również wówczas, gdy nie świecą (Dom Harcerza raz za dnia); po trzecie — konieczne trzeba było zróżnicować pod względem barwy (ten 1% zielonych, żółtych itp. — to trochę mało);

Jeśli chodzi o szyldy, to wypadnie gromko huknąć: bracia w reklamie, więcej pomysłowości, bo maluczo, a jednakowe szyldy doprowadzą do sytuacji wyjściowej, to znaczy takiej, jaka istniała, gdy napisów nad sklepami nie było. Mianowicie na skutek ich podobieństwa — nie będą klientowi mówili, nadto przynigdy nie utrwała się mu w pamięci (a to między innymi jest zamierzeniem reklamy).

Darujcie, że nie podejmę się dowieść handlowcom i pewnemu koledze po piórze, iż nazywają ich brzmienie, nie są pomysłowe. To wydaje mi się oczywiste. Ba, okazuje się, że jesteśmy wymagający. Po dwunastu latach to nawet można i dlatego od tego pana w Zarządzie Handlu, który, być może, będzie zajmował się szyldami, trzeba by żądać nie tylko pewnego smaku artystycznego, ale również pomysłowości i — czegoś, czego nie tylko naszym handlowcom brakuje — fantazji.

PEZET

W lipcu —

11 premier na poznańskich ekranach

Interesująco zapowiada się w przyszłym miesiącu repertuar kin poznańskich, w których zobaczymy kilka dobrych premier filmowych.

Kino „Apollo” wyświetli 3 premiery: „Biedny może umie- rać” — prod. NRF (opowiada o młodym doktorze, leczącym biednych pacjentów i o jego walce z bezdusznymi przepi- samami), „Syn hrabiego Monte Christo” (francuska opowieść o przygodach postaci, stworzonej w wyobraźni Dumasa) i „Prawo ulicy” (prod. francuskiej, zrealizowany na podstawie powieści Auguste Le Breton).

Również w kinie „Bałtyk” zobaczymy w lipcu 3 nowe filmy: „Dziwne przygody p. Bar- da”, „Pięćoraczki” i „Ostatnia walka Apacza”. Pierwszy z nich, produkcji francuskiej, mówi o życiu człowieka, który nie zaznał miłości i ożenił się dopiero po dorobieniu się wielkiej fortuny. W filmie gra m. in. popularny aktor Michel Simon. O filmie „Pięćoraczki” zobaczymy w nim Fernandela w 6 kreacjach. „Ostatnia walka Apacza” — to film amerykański z życia cowboyów.

Opój niepospolity

Jak zdobyć pieniądze na zakup alkoholu? — głowił się Zdzisław Lemański (zam. w Częstochowie). — Wreszcie wpadł na pomysł. Odwie- dzając w Poznaniu swoją matkę, Lemański zabrał z jej mieszkania cenną biżuterię (m. in.: dwie złote bransolety i kilka pierścionków) oraz aparat fotograficzny. Wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 30 tys. zł. Lemański część bi- żuterii sprzedał, a większość uży- skanych w ten sposób pieniędzy przepił.

Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał złodzieja na rok więzienia. (ak)



Na »Jeziorku« Maltańskim pasą się krowy i owce!

Prace przy pogłębianiu jeziora na Malcie i rozbudowie całego obiektu uległy znowu dalszej zwłoce. Szczególnie niecierpliwią się wioślarze. Zmarowali już pierwsze miesiące sezonu. Regaty na Warcie, zwiastują przy niskim stanie rzeki, gdy zaledwie mogą z sobą rywalizować dwie łodzie, nie dają prawie żadnej emocji. A przecież Poznań ma być jeszcze w bieżącym roku terenem regat wioślarskich o mistrzostwo Polski.

Tymczasem na wyschniętym dnie jeziora wyrosła bujna trawa, pasą się owce, kozy i krowy. Młodzież urządziła sobie boisko do piłki nożnej i korzysta z kąpiei w płynącym strumyku.

Obiektem sportowym na Malcie zajmuje się z ramienia Poznańskiego Komitetu Kultury Fizycznej ob. Wojciechowski. Zwróciliśmy się do niego po garść informacji, pragnąc zaspokoić ciekawość stale do nas zwracających się w tej sprawie mieszkańców Poznania. Zdaniem naszego rozmówcy, prace zostaną nieznacznie opóźnione, gdyż rozpoczęcie ich było zaplanowane na 25 bm, a realizacja nastąpi za kilka dni. Tymczasem poinformowano nas ze strony najbardziej zainteresowanych, a więc wioślarzy, że podjęcie robót miało nastąpić już przed mniej więcej dwoma miesiącami...

Co stoi w tej chwili na przeszkodzie w rozpoczęciu robót? GKKF zatwierdził już projekt oraz dokumentację, lecz nie zatwierdził jej jeszcze „Miasto-projekt” w Warszawie. Roboty poprowadzi Spółdzielnia

Klemińska najwszechstronniejszą pływaczką

Pożyteczną i naszym zdaniem celową inicjatywę wprowadził Polski Związek Pływacki. Komisja sportowa tego Związku ogłosiła listę 50 najlepszych wyników uzyskanych przez zawodników polskie w okresie od 1 stycznia do 31 maja br. Ogłaszanie co pewien czas listy najlepszych wyników zdopinguje niewątpliwie zawodników i zawodniczek do bardziej regularnego i intensywnego treningu.

W tabeli sześciu najlepszych zawodniczek reprezentantki Poznań- nia zajmują następujące miejsca: 100 m dow. Szulcówna (Olimpia) 1.08.8, 2) Cedro (Warta) 1.11.0, 6) Klemińska (Warta) 1.14.4; 400 m dow.: 1) Szulcówna 5.39.6, 5) Klemińska 5.57.0; 100 m mot. — 1) Klemińska 1.22.5; 100 m grzb. — 3) Drożdżyńska (Olimpia) 1.22.8, 6) Klemińska 1.24.2; 200 m klas. — 3) Klemińska 3.10.9, 4) Cedro 3.12.2.

Tak więc zawodniczka „zielenych” w okresie pierwszych pięciu miesięcy br. była najwszechstronniejszą zawodniczką. W sumie, oceniając skalę ogólnopolską, pływaczki poznańskie zajęły czołowe miejsce.

A jak wypadnie klasyfikacja po sezonie letnim? (X)

Po ubiegłorocznych Targach francuskie nadawcze urzędnictwo telewizyjne po- stały w Poznaniu. Montowano je co prawda rok, ale w końcu na XXVI MTP mie- liśmy własną telewizję.

Obecnie skorzystają Kato- wice, które otrzymają urzą- dzenia angielskiej firmy „Marconi”, wystawiane na MTP w bieżącym roku.

Na zdjęciu: aparatura studio telewizyjnego budzi- la niemieckie zainteresowa- nie zwiadowczych niż... ogła- danie własnych twarzy w te- lewizorze.



Przedsiębiorstw Budowlanych w Poznaniu.

Przypuszczamy, że chyba (nareszcie — przyp. linotypisty sportowca) już nie nie stanie na przeszkodzie w rozpoczęciu prac na Malcie, skoro znalazły się tak ciężko wywalczone fun- dusze.

Poznań musi być w 1958 r. miejscem regat wioślarskich o mistrzostwo Europy. Jest to bowiem ambicją, nie tylko wo- dniaków ale i całego społeczeń- stwa Wielkopolski.

Tad, Paczkowski

Otwarcie Ośrodka nad Wartą

Wśród sportowców wodnych naj- bardziej ożywną działalność w Wielkopolsce rozwijają niewątpli- wie kajakowcy. Obok czołowych sekcji Warty, Stomila, Surny, Le- cha, Budowlanych i in. Ostatnio zwracają na siebie uwagę intensy- wna praca: Posenania i Olimpia, z których ostatnia sekcję kajakow- wą utworzyła w bieżącym roku.

Posenania, powiększając stale sze- reg zwoźnicze, systematycznie poprawia swój dorobek sportowy również na odcinku wyczynowym, co jest w dużym stopniu zasługą kierownictwa i trenera Tadeusza Kulczaka. Dysponuje ona licznym wyczynowym sprzętem. Niebawem kajakowcy, motorowodniacy i wio- ślarze tego jednego z najstarszych klubów w Wielkopolsce przeniosą się do nowych, własnych, obszer- nych szatnia na prawym brzegu Warty, w najbliższym sąsiedztwie T. W. „Polonia”.

Olimpia, dzięki wydatnemu po- parciu dyrekcji Poznańskiej Fa- bryki Maszyn Żniwnych i niestru- dzonemu zabiegom wielkiego entu- zjasty sportu kajakowego, b. wice- mistrza świata — Sobieraja, po ot- warciu ośrodka w Wielkopolskim Parku Kultury, nad Jeziorem Gó- reckim, otwiera w niedzielę przed południem nad Wartą Ośrodek Sportowo-Wypoczynkowy przy Alei Piastowskiej 71. Są to dawniej- sze zabudowania po Łazienkach Rzecznych, które w dzierżawę o- trzymała PFMZ wraz z Olimpią. Tuż obok, mając swoją siedzibę również wodniacy PTT-K. Oba kluby, dysponując licznym ta- bozem kajakowym, będą wypoczywać go miłośnikom godziwej rozrywki na Warcie. Na miejscu, w odno- wionych lokalach jest bufet, szat- nia, pokoje przeznaczone do gier towarzyskich itp.

Mieszkańcy Poznania, specjalnie wodniacy, pozbawieni wody na Malcie, będą mieli więc możliwość korzystania z wypoczynku.

Z okazji otwarcia Ośrodka, roze- grany zostanie w niedzielę międ- dyklubowy wyścig kajakowy w czwórkach juniorów o Puchar na- czelnego dyrektora PFMZ — Jan- kowskiego. T. P.

Krótko

Dwaj reprezentanci Polski na turnieju wimbledońskim — Sko- necki i Lelis, zakończyli już w pierwszym dniu turnieju swoją „karierę” w grach pojedynczych. Skonecki przegrał po zaciętej walce z Australijczykiem Gibsonem w pięciu setach: 4:6, 7:5, 3:6, 6:2, 1:6, a Lelis uległ mało znanemu Amerykaninowi Eisenbergowi 1:6, 3:6, 6:8.

Trzecią porażkę w finałach tur- nieju o mistrzostwo Europy ponie- śli nasi koszykarze, którzy ulegli w kolejnym meczu Buł- garii 74:69 (43:35). Dalsze spotka- nia Węgry — Rumunia 76:61, ZSRR — CSR 62:60, Jugosławia — Francja 75:72.

Na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym w Oslo Sidlo wygrał rzut oszczepem uzyskując wynik 79.39 m. Krzysztofowiak triumfował w biegu na 3000 m w czasie 8.08.6 min., a Makomski zwyciężył w biegu na 800 m w cza- sie 1.49.6 min.

Drugi etap Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur wygrał Jankow- ski (Gwardia Łódź) przed Panc- kiem (Flota Gdynia) i Osiakiem (Start Lublin).

Przodownikami wyścigu został Gęszka przed Osiakiem i Komuniewskim.

Zapaśnicy Posenanii u wrót II ligi

W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego w zapa- sach, Posenania pokonała zdecydo- wanie drużynę poznańskiego Ko- lejarsza — 8:0 i zajęła w rozgryw- kach pierwsze miejsce przed Wartą. We wrześniu „najsilniejsi” z Posenanii walczyć będą o awans do II ligi. (X)